

# UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 29 września 1990 r.

w sprawie troski o poczęte dzieci i przeciwdziałania sztucznym poronieniom.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej z wielką troską i niepokojem patrzy na masowe niemal w naszym kraju zjawisko przerywania ciąży. Zjawisko to ma miejsce pomimo powszechności przekonania o tym, że sztuczne poronienie dziecka jest złem; nie jest jednak jednolicie oceniana i uświadamiana wielkość tego zła: w wymiarze tak społecznym jak indywidualnym czyli odnoszącym się do każdego poczętego dziecka i jego matki. Znaczna część społeczeństwa nie dostrzega w poczętym dziecku pełnoprawnej osoby ludzkiej, albo nie wyciąga z takiego postrzegania należytych konsekwencji praktycznych.

Stojąc na stanowisku konieczności obrony każdego poczętego życia ludzkiego, Senat nie uważa, że jedyną drogą skutecznego przełamania postaw i przemiany świadomości społecznej w zakresie sztucznych poronień jest wprowadzenie odpowiedzialności karnej. Tym ważniejsze jest domaganie się od rządu oraz oczekiwanie od instytucji społecznych podjęcia zorganizowanych i systematycznych wychowawczych działań pozytywnych. Środki instytucjonalne i działania ludzi dobrej woli powinny wytwarzać poczucie bezpieczeństwa, dawać wyraz solidarności, dopomagać w przezwyciężeniu lęku przed pierwszym czy kolejnym macierzyństwem, przed wiążącą się z tym nową odpowiedzialnością.

Intensywna i systematyczna akcja powinna w szczególności objąć:

- preferencje ekonomiczne i socjalne dla rodzin wychowujących dzieci,
- pomoc i opiekę dla samotnych matek,
- usprawnienie procesów adopcji i poprawę warunków dla rodzin zastępczych,
- usprawnienie dochodzenia świadczeń alimentacyjnych,
- szerzenie wiedzy co do metod pozwalających na planowanie poczęć,
- wychowywanie do odpowiedzialności za siebie i innych.

Niezbędne jest w tym celu wydzielenie odpowiednich środków w budżecie państwa.

## LIST DO REDAKCJI

## MOTYWY DECYZJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

W czasie posiedzenia Senatu RP w dniu 29 września br. wypowiedziałem się przeciw podjęciu w obecnym czasie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ochrony prawnej dziecka poczętego. Była to decyzja trudna, może być dla wielu osób niezrozumiała i stąd chciałbym za pośrednictwem „Tygodnika Powszechnego” przekazać opinii publicznej jej motywy.

W pierwszym rządzie byłem zdania — i dałem temu wyraz na wcześniejszym posiedzeniu Senatu — że rozstrzygnięcie prawne w tej sferze powinno być dokonane z maksymalną społeczną wiarygodnością. Dotyczy ono problemu, który znacznie bardziej porusza szerokie rzesze społeczeństwa niż np. sprawa konstytucji, a już dla konstytucji podaje się w wątpliwość, czy obecny Sejm ma prawo do jej uchwalenia.

Ponadto, co również ważne, nie widziałem możliwości opracowania ustawy, która by głosiła zasadę ochrony prawnej każdego poczętego dziecka jako nowej osoby ludzkiej, a jednocześnie nie była z tą zasadą sprzeczna poprzez poczynienie odstępstw. Tak się też stało. Uchwalony przez Senat projekt ustawy zawiera m.in. stwierdzenie, że nie jest przestępstwem zabicie dziecka poczętego, jeżeli samo to poczęcie było wynikiem przestępstwa (tj. wynikiem zgwałcenia). Jest to punkt niezwykle istotny; daje się on odczytać jako usankcjonowanie relatywizmu moralnego, albo jako brak przekonania ustawodawcy co do tezy podstawowej (nikt przecież nie myślałby o dopuszczalności zabicia dziecka pochodzącego z gwałtu po jego urodzeniu, a nie przed).

W tym kontekście ważne wydaje się zwrócić uwagę, że tekst uchwalony przez Senat będzie przedstawiany, zarówno przez przyjaciół, jak przez przeciwników Kościoła, jako rezultat jego starań. Skojarzy się to nieuchronnie z myślą, iż to, co ta ustawa dopuszcza, jest zgodne z Magisterium Kościoła.

W żadnym razie nie chcę powiedzieć, że uchwalając wspomniane postanowienie Senat postąpił niesłusznie, że powinien był postąpić inaczej. Przyjęcie dziecka poczętego w wyniku zgwałcenia jest dla kobiety i jej otoczenia rzeczą niezwykle trudną, w konkretnych przypadkach może graniczyć z bohaterstwem. Konsekwentne chrześcijaństwo przed takimi próbami stawia, wolno nam heroizmu oczekiwać, należy wspierać poprzez solidarność i realną pomoc, ale nie można egzekwować poprzez prawo karne.

Refleksja prowadzi mnie do wniosku, że trzeba sprawę ustawy przemyśleć głębiej i od nowa, oraz być może z większą pokorą ze strony ustawodawcy.

Jeśli chodzi o sprawę zasadniczą, tj. obronę życia nie narodzonych, to sądzę, że decydujące tu będą działania pozytywne — w rodzaju tych, o których mówi opracowanie Prymasowskiej Rady Społecznej z kwietnia tego roku oraz odrębna od projektu ustawy uchwała Senatu RP, podjęta dnia 29 września br.

WŁADYSŁAW FINDEISEN  
Senator RP

Warszawa, 3 października 1990 r.